

### „BŁOGOSŁAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ”

- W dniu 12. września 1985 r. zasnął w Panu brat **Mikołaj ZAWŁOCKI**, członek Zboru w Szczakowej, przeżywszy 87 lat (w tym 45 lat w Prawdzie).
- Dnia 21. października 1985 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra **Janina KRAWCZYK**, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 51 lat.
- Dnia 20. listopada 1985 r. zasnęła w Panu siostra **Maria MRZYGLÓD**, członek Zboru w Andrychowie-Roczyny, przeżywszy 66 lat.
- Dnia 4. grudnia 1985 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat **Piotr STRZEPEK**, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 88 lat.
- W dniu 7. grudnia 1985 r. zasnął w Panu brat **Edward PIETRZYK**, przeżywszy 63 lata (w tym 23 lata w Prawdzie).
- Dnia 15. grudnia 1985 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra **Franiszka NIEUWAŻNA**, członek Zboru w Moszczanicy, przeżywszy 78 lat.
- W dniu 18. grudnia 1985 r. zasnęła w Panu siostra **Zofia KISILEWICZ**, członek Zboru w Swierżach, przeżywszy 81 lat.

### WEDŁUG NASZEGO WYROZUMIENIA PISMO ŚWIĘTE UCZY:

że Kościół jest „świętynią Boga żywego” — „Jego dziełem”, i że budowa tego Kościoła postępuje przez cały wiek Ewangelii, tj. od czasu, gdy Jezus stał się Zbawicielem świata i „kamieniem węgielnym” tej Świątyni. W swej chwale — po skompletowaniu — będzie on zgodnie z obietnicą błogosławieństwem wszystkich ludzi, którzy wówczas znajdą przystęp do Boga (1 Moj. 28:14, 1 Kor. 3:16, Gal. 3:29, Efez. 2:20—22);

że w międzyczasie trwa proces kształtowania, obcio ywania i polerowania ofiarowanych wierzących w Jezusa „ofiarę za grzech”. Gdy ostatni z tych „żywych kamieni”, „wybranych i kosztownych” zostanie „przemieniony” w pierwszym zmartwychwstaniu, wówczas Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i wraz z Jezusem przez okres tysiąca lat będzie „siedzieć i panować na stolicy swojej, i będzie kapłanem na stolicy swojej” (Zach. 6:13, 1 Kor. 15:51—52, Hebr. 10:12, 1 Piotr 2:4—9, Obj. 20:4—6);

że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i świata jest to, że „Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”, będąc „okupem za wszystkich”, który też będzie „we właściwym czasie” „światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego” (Jan 1:9, 1 Tym. 2:5—6, Hebr. 2:9);

że nadzieją Kościoła jest obietnica, iż ujrzy Pana swego „tak jak On jest”, będąc „uczestnikiem Boskiej natury”, współdziedzicem Jego chwały (Jan 17:24, 1 Jan 3:2, 2 Piotr 1:4, Rzym. 8:17);

że zadaniem Kościoła w obecnym czasie (wieku) jest doskonalenie się ku przyszłej służbie Królów i Kapłanów nadchodzącego Królestwa Chrystusowego; aby rozwijać w sobie Ducha, będąc świadkami Bożymi wobec świata (Mat. 24:14, Efez. 4:12, Obj. 1:6, 20:6);

że nadzieja dla świata spoczywa w restytucji (czyli naprawieniu tego wszystkiego, co zostało utracone w Adamie), którą w Królestwie Chrystusowym otrzymają z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła wszyscy posłuszni, chętnie słuchający „Jego głosu”. Wszyscy zaś rozmyślnie grzeszący, źli i niepoprawni zostaną wytraceni (Izaj. 35, Dz. Ap. 3:19—23).

### PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA ŁUDU JEGO WYDAWANE STARANIEM ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. Filipa 13/18a 31-150 Kraków, Konto PKO I Oddz. Kraków Nr 35510-28512-136

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—



### ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

MARZEC — KWIECIEŃ

1986

Nr 2

ZŁOTY TEKST NUMERU: „Wyrzucie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, jako że praśni jesteście. Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha”.

SPIS TREŚCI: Krew Nowego Testamentu ◇ Aby wszyscy byli jedno ◇ Wyznanie grzechów jest konieczne ◇ Przystojność i porządek (dokończ. art.) ◇ Moja droga do Prawdy ◇ Z niwy młodzieżowej

## Krew Nowego Testamentu

Albowiem to jest krew Nowego Testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów (Mat. 26:28).

W dniu 22. kwietnia 1986 r. po godzinie osiemnastej zbliżymy się do stołu Pańskiego aby obchodzić symboliczną pamiątkę śmierci naszego Pana. W czasie przedpamiątkowym przeciwnik bardziej atakuje, stara się zawiadnąć naszymi uczuciami, a w sercach zaszczyć wszelkiego rodzaju grzech. Szatanowi bardzo zależy, aby naśladowcy Jezusa obchodzili to święto w kwasie złości, nieczystości — myśląc, że to przedłuży jego egzystencję. Chrześcijaństwo powinno dołożyć wszelkich starań, aby swoje serce przygotować do tak wielkiego święta, by je obchodzić w praśniach szczerości. W tym celu poświęcamy wiosenny czas na badanie samych siebie oraz rozważanie wydarzeń w narodzie izraelskim i symbolicznej pamiątki ustanowionej przez Pana.

### NASINIENIE OBIETNICY

Nasieniem obietnicy jest Chrystus, a w Nim Kościół. Apostoł Paweł pisze: „... i nasieniu

Twemu, które jest Chrystus”, „a jeżeliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” (Gal. 3:16,29). Nowe Stworzenie wzrasta i rozwija się pod przymierzem Abarahama. I jemu jest obiecane posiąść Boską naturę, żywot wieczny na najwyższym poziomie.

Boski plan potwierdza, że wszystkie przymierza, których celem jest udzielenie życia wiecznego, muszą być potwierdzone przez krew ofiarowanego życia: „A bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia grzechów” (Hebr. 9:22). Wynika z tego, że wyrażenie „nasienie obietnicy” jest zbliżone do wyrazu królestwo, panowanie lub królewska rodzina. Pan powiedział: „oto Królestwo Boże wewnątrz was jest” (Łuk. 17:21).

Bóg uczynił przymierze ze Swoim umiłowanym Synem, Jezusem jako człowiekiem, aby dać Mu królestwo, w którym wprowadzone zostanie Nowe Przymierze. „Jać wam sporządzam, jako mi sporządził Ojciec mój Królestwo” (Łuk. 22:29). To przymierze pomiędzy Bogiem a Jego Synem musiało być potwierdzone przez krew, ponieważ wskazuje na udzie-

lenie życia rodzajowi ludzkiemu. Prorok Iza-jasz 53:12 nadmieniał, że uczynił to Chrystus przez „wylewanie duszy swojej na śmierć”.

Nikt nie może stać się częścią tego „nasienia obietnicy” bez uczynienia przymierza ofiary — Ps. 50:5. Potwierdzenie tego indywidualnego przymierza musi być przez jego własną krew, tzn. oddanie w ofierze prawa do życia jako ludzkiej istoty. Jezus jest zdolnym uczynić to przymierze mocnym przez przypisanie swoich zasług, które są podstawą do usprawiedliwie-nia nas przez Boga. Usprawiedliwieni jeste-my, aby ćwiczyć swoją wiarę w zasługę Chry-stusa, czynić pewnym powołanie, wypełniać Jego wolę. Jeżeli pozostaniemy wiernymi przy-mierzu aż do końca, staniemy się częścią „na-sienia obietnicy”.

Ofiarowane życie Jezusa Chrystusa dostar-czyło odpowiedniej ceny okupu jako ofiary za grzech. Jego przelana krew zaspoko-iła w zupełności wymagania Boskiej spra-wiedliwości. Krew Jego użyta jest do zatwierdzenia Nowego Przymierza, przez które spleynie błogosławieństwo i życie dla Izraela, a w nim dla całego rodzaju ludzkiego. Słowo Boże uczy, że „nie masz żadnego innego imienia pod nie-bem, danego ludziom, przez które byśmy mo-gli być zbawieni” (Dz. Ap. 4:12).

Bóg chce przyprowadzić ludzkość do dosko-nałości i wiecznego życia na warunkach No-wego Przymierza. Żaden człowiek z rodzaju ludzkiego nie posiada dostatecznej zdolności, aby sam mógł uczynić przymierze z Bogiem, ponieważ wszyscy są niedoskonali. Nowe Przy-mierze musi być pośredniczone w dwojakim kierunku przez doskonałego pośrednika — Chrystusa i Kościół:

● W kierunku Boga, tzn. zadość uczy-nienie Boskiej sprawiedliwości. Dokonuje tego ofiara Chrystusa i Kościoła w czasie Wieku Ewangelii. Gdy ofiara Kościoła zostanie do-kończona, krew Chrystusa i Kościoła zapieczę-tuje Nowe Przymierze, i zleje wszelkie błogo-sławieństwa dla człowieka.

● Pan ze swoją oblubienicą rozpocznie po-sredniczenie w kierunku człowieka, tzn. stanie jako pojednawca między Bogiem a grzeszną ludzkością. Upodobało się Bogu, by w jego właściwym czasie wszyscy ludzie byli przyprowadzeni do znajomości prawdy, aby otrzymali sposobność przyjęcia życia na wa-runkach restytucji (1 Tym. 2:3,4). Wolę Nie-bieskiego Ojca potwierdził Pan słowami: „To jest krew moja, Nowego Testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mat. 26:28).

Stosownie do tych fundamentalnych zasad Boskiego Planu, zastanówmy się nad okolicz-nościami, jakie doprowadziły do ustanowienia tej pamiątki.

#### DZIEŃ PRZEJŚCIA

Bóg ustanowił w Izraelu figuralne cerno-mie, które obrazowo wskazywały na sposób, w jaki zamierza On doprowadzić rodzaj ludzki do życia. Tym samym ci, którzy szukają praw-

dy, mogą w większym stopniu ocenić niezglę-bioną miłość i dobroć Bożą.

Bóg dozwolił, aby Izraelici zamieszkali w Egipcie, gdzie z czasem stali się niewolnikami i poddanymi faraona. Ten dumny i autokra-tyczny rządca jest typem na szatana, „boga świata tego, który oślepił zmysły w niewier-nych, aby im nie świeciła światłość ewangelii, chwały Chrystusowej”; jest on gnębicielem ludzkości, zamieniając życie na śmierć. Izrael, wybrany lub Boży, był narodem uznanym przez Stwórcę. Bóg posłał do Egiptu Mojżesza, aby wyswobodził jego lud z ręki faraona. Mojżesz jest typem na Chrystusa, wielkiego wy-swobodziciela ludzkości. Mimo wielokrotnej próby Mojżesza faraon nie chciał zezwolić Izraelitom na wyjście z Egiptu. Wówczas Bóg rozkazał Mojżeszowi aby przygotował się do „Wielkiego Przejścia”. Swoją wolę względem święta przejścia wyraził słowami zapisanymi w 2 Moj. 12:1—15.

Ogłoszenie Boskiego prawa było początkiem wyzwolenia. Bóg rozkazał Izraelitom, by zachowali święto przejścia we wszystkich szcze-gółach. Pismo Św. wskazuje, że rozporządzenie to zostało w całości wykonane: „I przyszedłszy uczynili synowie Izraelscy jako Pan rozkazał Mojżeszowi i Aaronowi, tak uczynili” (2 Moj. 12:28). Była to pamiątka wyzwolenia ich z Egiptu, a jednocześnie stanowiła początek Prawa Przymierza. Pan Jezus obchodząc ży-dowską Paschę, ustanowił symboliczną pa-miątkę. Łamanie chleba i picie wina przez Pa-na i Jego uczniów w nocy poprzedzającej śmierć naszego Pana było zapoczątkowaniem nowego Prawa Przymierza. Pan Jezus rozkazał uczniom, aby tę pamiątkę, którą On ustanowił, obchodzili aż do czasu ustanowienia Jego Kró-lestwa, na początku którego wprowadzi uro-czyście Nowe Przymierze — dla posłusznych z Izraela i z całej ludzkości, którym da życie.

#### OSTATNIA WIECZERZA ŻYDOWSKA

„A będzie wam ten dzień na pamiątkę; i bę-dziecie go obchodzić za święto Panu w naro-dziech waszych; ustawą wieczną obchodzić go będziecie” (2 Moj. 12:14). Pan Jezus był Ży-dem, urodził się pod prawem Zakonu. Jego obowiązkiem było więc dowiadywać się o wła-ściwym czasie obchodzenia „święta przejścia”. Bóg zamierzył, aby Jego Syn wykonał wszyst-ko, co tyczyło tego święta; rozkoszą Chry-stusa było natomiast wypełnić wolę swojego Ojca.

Gdy nadszedł czas spożywania baranka wiel-kanocnego, Jezus posłał dwóch uczniów, aby poczynili stosowne przygotowania. O oznaczo-nej godzinie, w towarzystwie dwunastu wziął On udział w wieczerzy, jaka została пригото-wana. Od tego czasu kończył się Wiek Żydow-ski, a jednocześnie nadszedł kres wszelkim figuralnym ceremoniom mającym związek z przymierzem Zakonu. Gdy Jezus spożywał ostatnią wieczerzę żydowską, powiedział: „Żą-dając, żądałem tego baranka jeść z Wami, pier-

wej niżbym cierpiał” (Łuk. 22:15). Zanim miał cierpieć, Jego wielkim pragnieniem było, aby dać pewne instrukcje swym uczniom o rze-czach dotyczących Królestwa, które oni mogli-by później zrozumieć.

Była to sposobność dania im informacji od-nośnie rozwinięcia się nasienia obietnicy, wpro-wadzenia Nowego Przymierza i Jego Kró-lestwa, a zarazem ostatnia okazja dla Pana, aby to uczynić, gdy jeszcze znajdował się w ciele. Apostołowie nie mogli w tym czasie w pełni zrozumieć doniosłości Jego słów, ale Pan im powiedział, że będzie się modlił do swego Oj-ca, który posle im pocieszyciela, Ducha Świę-tego, a On wprowadzi ich we wszelką prawdę. Gdy Duch Św. był im dany, wówczas zrozu-mieli, „iż im Bóg przez objawienie oznajmił tajemnicę” (Efez. 3:3), że celem Boga jest nie tylko ofiarować ludziom życie, ale także, że Chrystus jest drogą do życia, „która była za-kryta od wieków i od rodzajów, ale teraz jest objawiona świętym jego” (Kol. 1:26).

#### PRZYMIERZA A PAMIĄTKA

Ucząc o przywróceniu życia rodzajowi ludz-kiemu Pismo św. wskazuje na trzy wiel-kie przymierza.

● Boską obietnicę daną Abrahamowi — bez-warunkową, ponieważ tylko Bóg zobowiązał się wszystko uczynić;

● przymierze Zakonu uczynione przez Boga z jednej strony, a przez Mojżesza z drugiej — jako pośrednika dla narodu izraelskiego

● Nowe Przymierze, które zostanie zawarte pomiędzy Bogiem a Izraelem, obejmujące swym działaniem cały rodzaj ludzki. Prawnym reprezentantem tego przymierza (pośredni-kiem) będzie Chrystus i Jego Ciało.

Między tymi przymierzami, a pamiątką zacho-dzi bliskie pokrewieństwo; łączy je ona bardziej aniżeli jakiegokolwiek inne wydarzenia, zapisane w Piśmie Świętym. Bezwarunkowe obietnice dane Abrahamowi wskazywały na nasienie, któ-re było zobrazowane w Izaaku, a wypełniło się w Jezusie Chrystusie. Stały się one kluczem do zrozumienia przelanej „krwi nowego testa-mentu”. Prawo Przymierza Zakonu nie dało życia nikomu, ponieważ żaden Żyd nie mógł wypełnić warunków Prawa. Mimo to było ono pedagogiem dla Izraela, pomagało mu zrozu-mieć grzeszny stan i dawało nadzieję na przy-szość, kiedy naród ten pod warunkami Nowego Przymierza przyjdzie do Chrystusa. Prawo Przymierza Zakonu wskazywało na Boski spo-sób udzielania życia ludzkości przez krew Te-go, który stanie się odkupicielem, pośredni-kiem i życiodawcą.

Krew, która była wylana przy zapoczątko-waniu Prawa Przymierza, była krwią baranka wielkanocnego. To prawo było „cieniem przy-szłych dóbr” (Żyd. 10:1), a baranek wielkanoc-ny zabity podczas tej nocy przedstawiał „Ba-ranka Bożego, który gładzi grzech świata” (Jan 1:29). Naród Izraelski nie miał prawa do życia, ponieważ był grzesznym, znajdował się pod potępieniem Adamowym. Prawo Zakonu

dało obietnicę, że odejmie grzechy, a da żywot wieczny na warunkach wypełnienia przykazań. Lecz Żydzi nie byli ich w stanie zachować, grzeszyli, przychyliali się na stronę bałwo-chwalstwa, co spowodowało, że znaleźli się pod podwójnym potępieniem — Adamowym i Zakonu. Nowe Przymierze obiecuje życie dla wszystkich, którzy przyjmą jego warunki i okażą posłuszeństwo. Pośrednik tego Przymie-rza jest w stanie dopomóc wszystkim tym, którzy okażą chęć posłuszeństwa. Wynika z te-go, że na warunkach Nowego Przymierza, po-twierzonego krwią Chrystusa i Kościoła, ludz-kość otrzyma życie wieczne.

Zauważmy, że Bóg chcąc zawrzeć przymierze z Izraelem, najpierw przygotował podstawę i Pośrednika. Izrael był w niewoli, podlegał wpływom faraona i jego ludzi. Bóg nie mógł zawrzeć w tym miejscu przymierza, lecz uwolnił Izraelitów z niewoli i wyprowadził na puszcze. Główną podstawą ku zawarciu Przy-mierza była krew baranka; Bóg także przygo-tował Pośrednika i stworzył sprzyjające dla Izraelitów warunki. Wprowadzenie i zapieczę-towanie Przymierza Zakonu nastąpiło przy górze Synaj: „... ustawił rano zbudował oł-tarz pod górą” (2 Moj. 24:4—8), a krwią ciel-ców i kozłów pokropił księgi przymierza (Żyd. 9:19—22).

Podobnie i zawarcie Nowego Przymierza po-przedzi przygotowanie podstawy i Pośrednika. W tym czasie Izrael jak i cała ludzkość jest w niewoli grzechu i śmierci (Egipcie), będąc pod wpływem struktur spo-łecznych, religijnych, finansowych itd. Bóg nie może zawrzeć Nowego Przymierza w takich warunkach; On najpierw uwolni ludzkość z po-zafiguralnego Egiptu, zniszczy wszelkie struk-tury i wpływ systemów w Wielkim Ucisku. Uwolni człowieka z więzienia grobu i śmierci, da mu stan odosobnienia (puszczy) od „boga świata tego”. Główną podstawą jest przebla-ganie Boskiej sprawiedliwości. Czyni to krew Chrystusa, o czym On sam powiedział do apo-stołów: „Krew moja nowego testamentu” (Mat. 26:28). Dostarczyła ona szczególnej ochrony dla Kościoła Pierworodnych w ciągu Wieku Ewan-gelii. Nowe Przymierze zostanie postanowione i zapieczętowane w ziemskiej fazie Królestwa Chrystusowego, gdy Kościół będzie uzupełnio-ny. Krew, która będzie świadczyć w tym miej-scu, będzie krwią Chrystusa i Jego Ciała (Żyd. 12:24). Dla tej przyczyny członkowie Kościoła będąc na ziemi są ofiarowani przez ich Pana jako najwyższego Kapłana, kładąc swoje życie w służbie dla Jego spraw, które czynią ich „sposobnymi sługami Nowego Przymierza”. (2 Kor. 3:6). Jest to w harmonii z oświadcze-niem proroka, że Chrystus i Jego Ciało stano-wią służbę, w którym Bóg ma upodobanie i da go „za przymierze ludowi i za światłość naro-dom” (Izaj. 42:6). Znaczą to, że Bóg powierzył Chrystusowi i Kościołowi wykonanie dzieła tego przymierza, którego celem jest przywró-cenie Raju.

W czasie między Przymierzem Zakonu a za-warciem Nowego Przymierza, przymierze bez-

warunkowej obietnicy danej Abrahamowi wy-dawało pozafiguralnego Izaaka, „nasienie obiet-nicy”, które będzie przewodem do wylania bło-gosławieństw dla narodów całej ziemi. Wynika stąd, że każdy, który jest z tego nasienia, musi być zaliczony do Pośrednika Nowego Przymie-rza. Nic dziwnego, że Pan pragnął spożyć ba-ranka ze swymi uczniami, mówiąc o cudow-nych rzeczach, które Bóg zarezerwował dla Swego umiłowanego Syna i Jego Oblubienicy.

Spożywając baranka wielkanocnego Jezus i Jego uczniowie wypełnili żądania Boga. Umie-rając na krzyżu Jezus wypełnił każdą część Prawa, otworzył przyszłość, zamienił śmierć na sen. Mówił o tym słowami symbolu: „A gdy oni jedli, wzięwszy Jezus chleb, a pobłogosła-wiłszy łamał, dał uczniom i rzekł: Bierzcie, jedzcie to jest ciało moje. A wzięwszy kielich i podziękowawszy dał im mówiąc: Pijcie z tego wszyscy; albowiem to jest krew moja, nowego testamentu, która się za wielu wylewa na od-puszczenie grzechów” (Mat. 26:26—28).

Jezus Chrystus jakoby chciał powiedzieć, że ofiary zakonne przestały spełniać swoją rolę. Wskazał, że przymierze zakonu dosięgło końca, wypełniło swój cel. Nie dało życia żadnemu człowiekowi, ale służyło jako pedagog, aby przyprowadzić naród izraliski do Jezusa. Z dru-giej strony nasz Pan nadmieniał, że Bóg Ojciec uczynił z Nim przymierze na korzyść ludzkości. Był On ofiarą, której krew potwierdza to przymierze.

Chleb, który On brał i łamał, reprezento-wał Jego ciało, złamane za świat i Kościół. Jezus zaprosił uczniów, aby i oni jedli z nie-go: „Jm jest chleb żywota, który z nieba zstąpił, a ktokolwiek spożywa z tego chleba, będzie żył”. Kielich natomiast reprezentował Pańską krew, która się wylała na odpuszczenie grzechów. Jest to krew za rodzaj ludzki i na potwierdzenie Nowego Przymierza. Proś-bą Pana było, aby wszyscy z niego pili. Nie-zbędnym jest dla nas wypełniać te żądania, abyśmy tym sposobem mogli stać się klasą królestwa. Ojciec niebiański obiecał dać Jezu-sowi królestwo, a On prosił, abyśmy byli czę-ścią tego królestwa. Królestwo to ma zarządzać warunkami Nowego Przymierza, przez które ludzkość otrzyma życie.

Bóg przez swego proroka dał wyraźną obiet-nicę, że Nowe Przymierze ma być uczynione z Izraelem. „Oto idą dni, mówi Pan, których uczynię z domem Izraelskim i domem Judz-kim przymierze nowe; nie takie przymierze, jakim uczynił z ojcami ich w on dzień, które-gom ich ujął za rękę ich, abym wywiódł z zie-mi egipskiej; albowiem oni przymierze moje wzruszyli, chociażem ja był małżonkiem ich, mówi Pan. Ale to jest przymierze, które po-stanowię z domem Izraelskim po tych dniach, mówi Pan; dam zakon mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego i żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana; bo mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan, bo miłościwo

będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej” (Jerem. 31:21—34).

Spożywanie symbolicznej pamiętki przez uczniów-Żydów utwierdziło ich w przekonaniu, że takie przymierze musi być potwierdzone przez krew. Wiedzieli także, że picie krwi było przestępstwem (3 Moj. 17:10). A Jezus powied-ział, że kielich to Jego krew (tj. reprezentuje Jego krew), a Ja was zapraszam, abyście pili z niego. Pan zaprasza uczniów i nas, abyśmy czynili coś, co miało reprezentować śmierć.

Uczniowie nie mogli tego zrozumieć, lecz mi-łowali Pana i byli chętni uczynić wszystko, czego zażąda. Poprzednio zapytał ich, czy mogą pić z Jego kielicha; odpowiedzieli, że tak. Oka-zali chęć picia tego, cokolwiek będzie pił ich Mistrz, chociażby to zaproszenie oznaczało dla nich śmierć. Miłość prowadziła ich do zupeł-nego posłuszeństwa. Gdy był im dany Duch Św., wtenczas wszystko zrozumieli.

Uczestniczenie w pamiętce oznacza współ-uczestnictwo z Chrystusem w Jego ofierze „aż na śmierć”. Św. Paweł jasno wyraża tę myśl: „Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecz-nością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnika-mi” (1 Kor. 10:16,17). Jest widocznym, że ci, którzy będą z klasy Kościoła, muszą mieć udział z Panem: najpierw w utracie życia (czy-li ponieść śmierć), następnie zaś w zyskach chwały, czci i nieśmiertelności.

Jezus zaprasza nas słowami: „To czyńcie na moją pamiętkę”. Jest to zaproszenie do udziału w Jego cierpieniach, w Jego śmierci, a skut-kiem tego będzie nasze uczestnictwo w po-twierdzeniu Nowego Przymierza i uczestni-czenie w błogosławieństwie Królestwa. „Za-prawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego, i pili krwi Jego, nie macie żywota w sobie”. (Jan 6:53). Tylko ci odziedziczą życie i będzie im dozwolone z Dawcą życia usługiwać w bło-gosławieństwach świata. Uczestniczenie w pa-miętce oznacza przyjęcie tego zaprosze-nia, mówi nam, że każdy współczłonek „ucierpień Chrystusowych” jest w przymierzu z Bogiem i w społeczności jeden z drugim i pragnie być umarłym z Chrystusem. Niechaj to święto łączy nasze serca i odnawia śluby przymierza, aby imię Boże było uwielbione. Obchodząc to święto w przeświadczeniach szczerości, w czystości uczuć i własnego sumienia wyrażamy wolę Ojca względem rodzaju ludzkiego. Chcemy, aby Nowe Przymierze zlewało bło-gosławieństwa — najpierw Izraelowi, a w nim każdemu człowiekowi przez Nasienie Obietni-cy. W Chrystusie Jezusie i członkach Kościoła te trzy wielkie przymierza są złączone. Ofiara Jezusa Chrystusa i Kościoła przyczyniają się do spełnienia modlitwy Pańskiej i naszej: „Przyjdź Królestwo Twoje jako w niebie tak i na ziemi”. Amen.

J. Sygnowski

Czy pamiętasz te myśli:

- kim jest „nasienie obietnicy”, o którym uczy Pi-smo Święte w kontekście przyszłej restytucji świata?
- kto może stać się częścią „nasienia obietnicy”?
- jakie jest Boskie zarządzenie względem przymie-rzy, których celem jest udzielenie życia wiecz-nego?
- w jaki sposób pieczętowane jest Nowe Przymierze?
- kiedy i z kim zostanie zawarte Nowe Przymie-

## Aby wszyscy byli jedno

„A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą mi da-łeś, aby byli jedno, jako my jedno jesteśmy. Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jed-ności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowalesz, jak i mnie umiłowalesz. Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umi-łowalesz mnie przed założeniem świata” (Ew. Jana 17: 20—24).

Zacytowane słowa stanowią fragment arcy-kapłańskiej modlitwy, którą Pan zasyłał do Ojca, gdy poświęcał swój Kościół. Modlitwa ta wypowiedziana była w obecności uczniów prawdopodobnie przy Ostatniej Wieczerzy, spo-żywanej wraz z apostołami. Po wieczerzy pa-schalnej z baranka, którą Izraelici obchodzili na pamiętkę zachowania od śmierci pierwo-rodnych i uwolnienia całego narodu z niewoli egipskiej, nasz Pan ustanowił nową pamiętkę, będącą symbolem śmierci Baranka Bożego, któ-rym stał się On sam. Jest to pamiętka zacho-wania od wiecznej śmierci pozafiguralnych (pozaobrazowych) pierworodnych, tj. naśladow-ców Jezusa Chrystusa, Jego Kościoła oraz za-powiedź uwolnienia całej ludzkości z niewoli szatana, grzechu i śmierci.

Pan, rozstając się z uczniami, pragnął, aby wśród Jego naśladowców panowała święta jedność, jedność nierozdzielna, sprawdzona w dobrym i złym, w powodzeniu i niepowo-dzeniu, taka, jaka istnieje między Nim a Oj-cem. Jedność tę zobrazował Jezus w emble-matach chleba i wina: „Kielich błogosławień-stwa, który błogosławimy, czyż nie jest spo-łecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszy-sczy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba” (1 Kor. 10:16—17).

Nie ma lepszego symbolu określającego jed-ność ludu Bożego niż chleb i wino. Przy-

rze? Na jakiej podstawie opieramy swój wniosek, że Nowe Przymierze wciąż jeszcze należy do przyszłości?

- dlaczego i w jakich kierunkach Nowe Przymierze musi być pośredniczone?
- o jakich trzech wielkich przymierzach uczy Pismo Święte? Czy potrafisz je omówić? Jeśli tak, to spróbuj!
- jaki związek zachodzi pomiędzy tymi przymierza-mi a pamiętką?
- co oznacza nasze uczestnictwo w pamiętce usta-nowionej przez Jezusa Chrystusa?

stępujący do stołu Pańskiego powinni pamię-tać o tej jedności i pogłębiać ją, żyć w niej i rozkoszować się nią.

Pan Jezus modlił się nie tylko za apostoła-mi — swoimi narzędziami mówczymi, lecz także za całym Kościołem. Modlitwa Pańska była skuteczna zawsze, w każdym okresie dzie-jów Kościoła. Chrześcijanie, żyjący na począt-ku wieku Ewangelii, czy w średniowieczu, czy też przy końcu tego wieku są pewni jej sku-teczności, ponieważ obejmuje ona wszystkich. Wdzięczni jesteśmy Bogu, że w Jezusie Chry-stusie uznani zostaliśmy za Jego dzieci, ponie-waż wierzymy słowom apostołskim. Przyję-liśmy Jezusa za swego Zbawiciela i od tego czasu jest On naszym orędownikiem u Ojca, u którego stale wstawia się za nami.

### „ABY I ONI W NAS JEDNO BYLI”

Jedność ludu Bożego nie powinna opierać się na objawach zewnętrznych, takich jak ubiory, zwyczaje, kolor skóry, wykształcenie, nazwy, sekty. Takie zewnętrzne okazywanie jedności widzimy w świecie, w polityce, w sekciarstwie i w nominalnym chrześcijaństwie. Jedność prawdziwego Kościoła jest wewnętrzna, ducho-wa, pochodząca z serca; spaja ona dzieci Boże w jedną rodzinę duchową miłujących się wzajemnie członków.

Co składa się na tę nierozdzielną jedność? Odnacza się ona wieloma cechami, które spa-jają lud Boży. Jedną z tych cech, składników, jest jedność zamiaru. We wszystkich naszych wysiłkach, dążeniach i przedsięwzięciach mu-simy mieć na uwadze jeden wspólny i nad-rzędny cel i zamiar — dobro ludu Bożego. Każdy członek ciała Chrystusowego ma dą-żyć do tej jedności zamiaru, aby społeczność braterska rozwijała się i kwitła. Należy dokła-dać starań, ażeby lud Boży budował się w prawdzie, a zbory rozwijały się duchowo. Następnym celem i zamiarem jest szerzenie się Ewangelii po świecie. Ma istnieć głębokie i wzajemne zaufanie wszystkich współczłonków społeczności Chrystusowej. W wypadku braku

takiego zaufania do społeczności zakradają się wzajemne uprzedzenia, podejrzliwość i nieufność, co jest przyczyną sporów i rozerwań. Niech więc każdy brat i siostra postawi sobie za święty cel wyrabianie wzajemnego zaufania do innych współczłonków. Nawet gdyby nas czasem spotkała jakaś przykrość z ich strony, to jednak postanówmy sobie, że zawsze będziemy miłować wszystkich braci, gdyż zostali oni przyjęci przez Pana; On za nich umarł, więc miłując braci okazemy w ten sposób miłość do naszego Mistrza.

Powinna istnieć jedność sympatii i miłości. Na czym ona polega? Jest ona jednością w miłości, którą Chrystus nas umiłował: „Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł” (Rzym. 5: 8). Taką miłość i sympatię powinniśmy mieć do naszych braci, choć może nieraz nie podobają się nam ich przywary czy uchybienia. Powinniśmy ich miłować i darzyć sympatią bardziej niż ludzi światowych. Jeśli będziemy takiego usposobienia, będzie to dowodzić, że znajdujemy się w takiej jedności braterskiej, o jaką modlił się nasz Pan.

Aby jedność braterska trwała i rozwijała się, powinna istnieć wspólność honoru i sławy. Dawnymi czasy honor był ceniony przez ludzi. Obecnie jesteśmy świadkami niemal całkowitego jego pogwałcenia, a wynikiem tego są skłócone społeczeństwa, rozbite rodziny, brak wzajemnego zaufania, ponieważ brak honoru prowadzi do niedotrzymania słowa. Jedność ludu Bożego opiera się na honorze i sławie. Honor nie pozwoli nam czynić nic niestosownego, nietaktownego, nic takiego, co mogłoby przynieść ujmę zborowi i prawdzie Bożej. Nasz honor chrześcijański nie pozwoli nam, by z naszego powodu ucierpiała w czymkolwiek sprawa Boża. Psalmista Pański Dawid określa honor następującymi słowami: „Choćby złożył przysięgę na własną szkodę, nie zmieni jej” (Psalm 15: 4). Nasz wspólny honor braterski pobudzać nas będzie do przynoszenia chwały Bogu, prawdzie i braciom. Pomagajmy sobie wzajemnie, aby rozszerzały się braterski honor, sława i miłość.

Ma również istnieć jedność i wspólność posiadania. To, co posiadamy, czym się rządzimy, jak żyjemy i rozwijamy się jest naszą wspólną własnością. Każdy powinien starać się o to, aby dobro duchowe w zborach stało się naszą wspólną troską; dlatego należy go stawiać ponad jakieś osobiste korzyści materialne lub ambicjonalne. O taką jedność Jezus prosił Ojca w swojej arcykapłańskiej modlitwie, aby Ojciec pomagał nam w naszych staraniach i wysiłkach. Sami bowiem o własnych siłach nie doszlibyśmy do takiego stanu. Dochodzimy do niego jedynie dzięki pomocy Ducha Świętego, który złączył został na uczniów w dniu Pięćdziesiąticy. Ulegając wpływowi Ducha Świętego stajemy się uczestnikami jedności ciała Chrystusowego. Apostoł Paweł apeluje: „Aby nie było w ciele rozdwojenia, lecz aby członki

miały nawzajem o sobie jednaki staranie” (1 Kor. 12: 25).

Gdy wśród ludu Bożego będzie trwać jedność, będzie to niezbitym dowodem, że posłannictwo Chrystusowe przyniosło pożądany skutek. Cały świat przekona się w niedalekiej przyszłości, że Jezus jest Synem Bożym, posłannym na ziemię. Pismo Święte w wielu miejscach zachęca nas do braterskiej jedności, która jest sprawdzianem, w jakim stopniu my trwamy w naszym przymierzu ofiary. W jakim stopniu będziemy dowodzić, że jesteśmy w nas wzrastały i przynosiły owoce, w takim stopniu będziemy dowodzić, że jesteśmy uczniami Mistrza i że Jego nauka przeobraża nasze życie: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (Ew. Jana 13: 35).

Jedność Chrystusowa jest najwymowniejszym kazaniem dla świata. Ludzi nie przekonają najpiękniejsze tematy, ani dobór równie pięknych słów, jakich byśmy używali przy głoszeniu Ewangelii; najbardziej przekonujące jest to, że nauka Jezusa Chrystusa ludzi zmienia i odradza. Dokładajmy więc wszelkich starań, aby coraz bardziej wzrastać duchowo, być coraz bardziej szlachetnymi, grzecznymi i uprzejmymi pod każdym względem. Taki stan naszego życia będzie dowodził, że nauka Pańska dokonała w nas głębokiej reformy.

W swojej arcykapłańskiej modlitwie Pan Jezus mówi: „aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś”. Pomimo tego, że Jezus umarł, pomimo ciężkich prześladowań, przez jakie przechodzili Jego naśladowcy w ciągu wieków, chrześcijaństwo żyje. Co jest tego przyczyną, w czym tkwi jego niezłomna potęga? Zastanawiali się nad tym rzymscy cesarze, uczeni, ateści i różni prześladowcy. Swoją niezłomność czerpie ono z Boga, ponieważ jest z Nim złączone niebiańską jednością. Gamaliel, wybitny uczony żydowski, powiedział w radzie najwyższej takie oto zdanie: „Co się tyczy tej sprawy, powiadam wam: Odstąpcie od tych ludzi i zaniechajcie ich; jeśli bowiem to postanowienie albo ta sprawa jest z ludzi, wniwecz się obróci; Jeśli jednak jest z Boga, nie zdołacie ich zniszczyć, a przy tym mogłoby się okazać, że walczyście z Bogiem” (Dzieje Ap. 5: 38—39).

#### „JA DAŁEM IM CHWAŁĘ”

Pan mówi, że dał swoim naśladowcom chwałę, którą otrzymał od Ojca. Przekazał swoim bliźnim to, co miał najlepszego. Nie należy uważać, że Pan mówił tutaj o swojej przyszłej chwale — Boskiej naturze, którą miał otrzymać jako nagrodę po zmartwychwstaniu. O tą przyszłą chwałę sam prosił Ojca: „A teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałę, którą miałem u Ciebie, zanim świat powstał” (Ew. Jana 17: 5). A więc chwały tej Jezus sam jeszcze nie miał, dlatego nie mógł jej dać swoim naśladowcom. Wierzymy, że Pan podzielił się przyszłą chwałą ze swoim Kościołem przy pierwszym zmartwychwstaniu.

Jaką chwałę miał Pan, będąc na ziemi? Była to chwała doskonałego człowieka. W liście do Hebrajczyków apostoł Paweł pisze: „Widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojenstwem za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego” (Hebr. 2: 9). Doskonały człowiek, jakim był nasz Pan, Jezus Chrystus, posiadał chwałę i dostojenstwo. Wszystko to oddał dobrowolnie w ofierze za Adama i zrodzone z niego potomstwo. Z doskonałego człowieczeństwa Jezusa korzysta obecnie lud wierzący, świat zaś korzystać będzie w przyszłości. Ten dar przypisano nam i na mocy tego odkupienia zostaliśmy przyjęci za synów Bożych. Mamy rzadki przywilej nazywać Boga Ojcem, gdyż On nas przyjął do swojej wielkiej rodziny.

Chwała doskonałego człowieka, którą odznaczał się Pan, składa się z wielu różnych chwaleń. W liście do Koryntian apostoł Paweł pisze: „My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwałą w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem” (2 Kor. 3: 18). Wierne dzieci Boże, spoglądając w zwierciadło Słowa Bożego i widząc doskonale życie i postępowanie Pana, starają się przy Jego pomocy zbliżyć do takiego stanu świętości; przechodzą więc z jednej chwały szlachetnego postępowania w inną chwałę. W ten sposób dochodzą oni do stanu, w którym upodobniają się do swego Pana, chociaż oczywiście nie mogą osiągnąć absolutnej doskonałości; o upodobaniu się do naszego Pana świadczyć mogą jednak nasze wysiłki, pragnienia, a nawet w pewnym stopniu nasze postępowanie. Taki jest zamiar Boga wobec swojego ludu, „bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci” (Rzym. 8: 29).

#### „KTÓRĄ MI DAŁEŚ”

Wyraz chwała jest bardzo pojemny znaczeniowo i może być określony przez takie wyrazy jak sława, rozgłos, znaczenie, pokłon, uwielbienie, chluba, ozdoba, uznanie, majestat, świetność, okazałość, zacność i jeszcze inne. Wszystko to Pan otrzymał od swojego Ojca i przekazał swojemu Kościołowi.

Przy łasce i pomocy Bożej postaramy się wymienić niektóre przejawy wielkiej chwały Jezusa Chrystusa, w czym ona się przejawiała na co dzień. Jeśli je zrozumiemy, to będziemy je bardziej cenili, a to z kolei wzbudzi w nas pragnienie, abyśmy jak najwięcej z tej chwały przejęli od Pana. W ten sposób przy Jego świętej pomocy będziemy mogli przechodzić z jednej chwały w inną.

Pierwszą i największą chwałą Pana było to, że złożył On swoje życie w ofierze. Bóg docenił to i będzie to docenione przez wszystkich ludzi, co w następstwie przyniesie Panu rozgłos po wszystkie czasy. W pierwszym

swoim liście apostoł Piotr pisze: „Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego. Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was” (1 Piotra 1: 18—20). Czyn odkupienia, przewidziany przez Ojca został przez Pana dokonany i to przyniosło Mu chwałę. Ofiarę swoją przekazał On na rachunek swoich najbliższych, których miłował całym sercem. Dzięki ofierze odkupienia my, jako Jego naśladowcy, możemy składać ze swoich ciał ofiary, które są mile przed Bogiem: „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza” (Rzym. 12: 1). Z przywileju, z jakiego skorzystał Pan, korzysta także Jego Kościół w ten sposób, że może się obecnie ofiarować Bogu na służbę.

Następną chwałą, przekazaną nam przez Pana, są wszystkie odnoszące się do Niego obietnice Boskie. Obietnice te, które On sam otrzymał od Ojca przy swojej śmierci, przekazał Kościołowi. Cokolwiek w Piśmie Świętym napisane jest o Panu, to wszystko tyczy się również Jego Oblubienicy. W ten sposób fakt ten ilustruje cudowną jedność, jaka istnieje między Nim a nami.

Kolejną chwałą Jezusa Chrystusa na ziemi była Jego bezgraniczna wierność Bogu aż do śmierci. Chwałę tę zawsze podziwiamy. Wierność Bogu i Jego sprawiedliwym zasadom sprowadziła na Niego srogie doświadczenia; nie cofał się On przed nimi, ponieważ całkowicie ufał Bogu. Idąc na śmierć krzyżową był spokojny, bo życie swoje złożył w ręce Boga. Takie zachowanie przysposzyło Mu niesmiertelnej chwały; również w przyszłości będzie się szeroko opowiadać o tym, w jak nieprzyjaznych warunkach dowiódł Pan swojej wierności dla Ojca. W tej bezgranicznej wierności przekazany nam został piękny przykład do naśladowania. Korzystajmy z tego przykładu zawsze i wszędzie; w każdej pracy, którą On nam zleca, bądźmy wierni i wykonujmy ją sumiennie. Ewangelista Łukasz przekazuje Jego własne słowa: „Kto jest wierny w najmniejszej sprawie, i w wielkiej jest wierny, a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy, i w wielkiej jest niesprawiedliwy” (Łuk. 16: 10).

Jezus Chrystus w czasie swojej ziemskiej misji świadczył ludziom wiele dobrego, leczyl ich choroby, wypędzal demony, uzdrawiał trędotawych, wskrzeszał umarłych. Te niezwykle czyny, pełne bezinteresownego oddania postępowanie z ludźmi przyniosło Mu wielką chwałę. W ten sposób postępując Jezus dał nam przykład, abyśmy i my podobnie żyli na świecie. Bądźmy mili wobec wszystkich, a najwięcej oddania miejmy dla domowników wiary.

Naszego Pana charakteryzowała żywa nadzieja, którą On złożył w Ojcu. Jezus nigdy nie wątpił, w chwilach trudnych doświadczeń

nadzieja przybliżyła Go zawsze do Ojca. Jego wrogowie widzieli ufność naszego Pana i urągając mówili o Nim: „Zaufał Bogu; On teraz Go wybawi, jeśli ma w nim upodobanie, wszak powiedział: *Jestem Synem Bożym*” (Mat. 27: 43).

Swoją niezłomną nadzieję Jezus przekazał nam, abyśmy — podobnie jak On — w chwilach trudnych doświadczeń nigdy nie wątpili, lecz z ufnością spoglądali na Tego, który powiedział: „*nie zaniecham ani was opuszczę*”. Mając taką nadzieję nie zawiedziemy się w naszych oczekiwaniach: „*Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stojemy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej*” (Rzym. 5: 1—2).

Wymieniliśmy niektóre przejawy chwały Pana. Jeśli i my jesteśmy w ich posiadaniu i przechodzimy z jednej chwały do drugiej, to w przyszłości osiągniemy tę wielką i chwalebna chwałę poza zasłoną — chwałę nieśmiertelności.

Pan powiedział, że przekazanie chwały Jego naśladowcom miało na celu zachowanie wśród nich jedności. Wśród ludu Bożego ma panować jedność rozumienia wymienionych zagadnień, o których wyraźnie mówi Pismo Święte. Nie może być wśród nas rozdwojenia, lecz w jedności i harmonii myśli mamy podążać śladami naszego Wodza i Nauczyciela.

#### „ABY BYLI DOSKONAŁI W JEDNOŚCI”

Pragnieniem Pana jest, aby wśród Jego naśladowców istniała doskonała jedność, jedność nie skreślana więzami organizacyjnymi, ani nie prowadząca do rozluźnienia i anarchii. Nie uważamy, że we wszystkich, najdrobniejszych nawet zagadnieniach, dotyczących nauk czy

postępowania mamy mieć jednakowe poglądy. W sprawie niektórych przypowieści czy symboli, które nieraz nie są jasno przedstawione w Piśmie Świętym, możemy mieć nawet własne spostrzeżenia. Pan Jezus nie modlił się o jedność zniewoloną, narzuconą przez kogoś czyli mechaniczną. Jedność ludu Bożego polega na wzajemnym zrozumieniu, na ustępstwach w przypadku powstania jakichś nieporozumień. Powinniśmy iść na kompromis, na ile to tylko jest możliwe, chyba że sprawa jest wielkiej wagi i zagrożone są podstawowe zasady wiary; w takich wypadkach nie możemy się rządzić kompromisem.

Niech każdy członek Nowego Stworzenia dokłada wszelkich starań, aby wśród ludu Bożego istniała jedność zamiaru, wzajemne zaufanie, jedność sympatii i miłości, jedność i wspólność posiadania oraz wspólność honoru i sławy. Gdy będziemy trwać w takim usposobieniu, spełnia się również pragnienia Pana, wyrażone w słowach: „*Chcę, aby ci, których mi dałem, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją*”. Ufajmy więc Panu całym sercem, podążajmy za Nim, doskonalmy nasze charaktery i życie i wraz z Panem módlmy się o jedność Kościoła. Żyjmy w zgodzie i harmonii ze Zborem Pańskim i z wszystkimi wiernymi, a otrzymamy łaskę Pańską, że znajdziemy się tam, gdzie On przebywa obecnie. Będziemy dzielić razem z Nim Jego chwałę, skończą się nasze próby i doświadczenia, a zapanuje wiecznotrwała radość. „*I wy teraz się smucicie, lecz znowu ujrzą was, i będzie się radowało serce wasze, a nikt nie odbierze wam radości waszej*” — powiedział Jezus, a apostoł Paweł dodaje: „*Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują*” (Ew. Jana 16: 22; 1 Kor. 2: 9).

Dymitr Kopak

## Wyznanie grzechów jest konieczne

Jeśli byśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuszczył grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości (Biblia Gdańska 1 Jan 1:9).

Apostoł Jan nie mówi tu do światowych niewierzących ludzi, nieusprawiedliwionych „grzeszników” w zwykłym tego słowa znaczeniu. Przeciwnie, on mówi do usprawiedliwionych i poświęconych w Chrystusie Jezusie, do których zalicza także samego siebie, używając zaimka w liczbie mnogiej: „my”. Często omyłką, jaką jest stosowanie tego Pisma i innych podobnych do zwykłych grzeszników, jest szkodliwa z dwóch ważnych powodów:

● dla nieodrodzonych — gdyż wywiera na

niektórych z nich wrażenie, że nie ma żadnej różnicy pomiędzy Kościołem a światem; że wszyscy mają równy przystęp do Boga w modlitwie, dostępując odpuszczenia codziennych przestępstw. Stało się to przyczyną braku wyrozumienia podstawowej prawdy jaką jest wiara w pojednanie i konieczność wejścia do społeczności z Bogiem na warunkach przymierza łaski, tj. przymierza przy ofierze (Psalm 50:5). Wszyscy powinni być poinformowani, że pokuta i uznanie Chrystusa za Zbawiciela są konieczne, zanim mogą oni być „przyjęci w Onym umiłowanym”, być traktowani jako „synowie Boży” i dostąpić przywileju społeczności z Bogiem przez modlitwę; cieszyć się Jego opieką i opatrnościowym nad-

zorem, a także łaską przebaczenia codziennych przewinień przez zasługę wielkiego Arcykapłana, Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego.

● dla niektórych chrześcijan — którzy w swym rozumowaniu posunęli się tak daleko, iż twierdzą że z chwilą, gdy ich grzechy zostały im łaskawie przebaczone (skoro tylko weszli do społeczności z Bogiem), oni już więcej nie grzeszą. Jest to przyczyną błędnych pojęć i nauk tak zwanych „perfekcjonistów” (ludzi rzekomo doskonałych), którzy uważają, że są nie tylko uznani za doskonałych, ale że są w istocie doskonałymi we wszystkich swych myślach, słowach i uczynkach. Tacy zwodzą i okłamują samych siebie, narażając się na wiele poważnych błędów, jak to Apostoł mówi w łączności z naszym tekstem.

#### PODSTAWA PRAWDZIWEJ SPOŁECZNOŚCI

Apostoł Jan pisząc ten list wyraźnie określa swój cel mówiąc: „*A toć wam piszemy, aby radość wasza była zupełna*” (1 Jan 1:4). Jest godnym uwagi, że większość chrześcijan wcale nie doświadcza zupełnej radości, pokoju i błogosławieństwa, jakie mogłyby być ich udziałem. Zbyt wielu jest takich, którzy zadowolają się tylko początkowymi zasadami nauki Chrystusowej. Dlatego też tacy, jak to określa Apostoł Paweł, są tylko niemowlętkami w Chrystusie (1 Kor. 3:1—3, Hebr. 5:12—14). Rozumiemy, że i w tej początkowej społeczności z Panem dostępują oni pewnych błogosławieństw, lecz z pewnością nie doznają zupełnej radości, którą mogliby osiągnąć, gdyby postępowali w łasce i znajomości — ku zupełnej mierze męża w Chrystusie. Przeto pisząc ten list Apostoł miał na celu pobudzić wiernych do lepszego ocenienia i większego skorzystania z wystawionych przywilejów, aby przez to mogli tem więcej wzrastać.

Idąc za przykładem naszego Pana Apostoł Jan przedstawia prawdę i sprawiedliwość jako światłość, a grzech i wszelkie zło jako sprzeciwiającą się ciemność. W ten sposób Bóg Ojciec jest zupełną światłością — w Nim nie masz ciemności ani grzechu, ani niedoskonałości. Mając to na uwadze Apostoł wykazuje, że wszelki pożądaný wzrost w społeczności z Bogiem musi być na zasadach pobożności i czystości; byłoby grzechem mówić do drugich lub mniemać w swym sercu, że postępujemy z Bogiem i że mamy z Nim społeczność, a sposób naszego życia byłby grzeszny. Tacy, którzy tak postępują, zwodzą samych siebie i drugich. Oni nie zwodzą Boga ani też nie dostępują błogosławieństw, jakimi cieszą się ci, co „*chodzą w światłości*”. Więcej nawet; w miarę jak postępujemy w światłości oraz w harmonii i społeczności z Bogiem, będziemy także w społeczności ze wszystkimi, którzy są tej samej myśli. Jeżeli tedy braci, których widzimy nie miłujemy tak, aby mieć z nimi społeczność i ruchową łączność, to jest to świadectwem, że nie jesteśmy w zupełnej harmonii i społeczności z Bogiem.

Którzy tedy są naszymi braćmi? Nasz Pan powiedział, że nie wszyscy ci, którzy wzywają Jego imienia są prawdziwymi braćmi w Chrystusie. Oto Jego słowa: „*Nie każdy, który mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego* (tj. będzie uznany za Jego brata i współdziedzica), *ale który czyni wolę Ojca Mojego, który jest w niebiesiach*”. Wnosimy stąd, że Pan rozsądza nas na podstawie naszych uczynków, a nie tylko w oparciu o to, czym mienimy się być. Na innym miejscu Jezus powiedział: „*Którzy są bracia Moi? (...) Albowiem ktokolwiek by czynił wolę Ojca Mojego, który jest w niebiesiach, ten jest bratem Moim*” (Mat. 7:21, 12:48—50).

Tak więc nie mamy się spodziewać, że „społeczność” z tymi, którzy mianują imię Chrystusowe jest konieczną jako dowód naszej społeczności z Bogiem i poświadczą, że chodzimy w światłości. Mamy raczej poszukiwać prawdziwej społeczności — tylko z tymi, co gorliwie starają się czynić wolę Ojca, służyć Jego sprawie i ujawniają zalecenia Jego Słowa tak poprzez swoje uczynki jak i wyznanie. Między takimi musi istnieć albo skryta, albo jawna związka społeczności i jedności. Tą związką jest jedna wiara i jeden chrzest w jednego Pana.

#### BRAKI I WADY SĄ GRZECHAMI

Chociaż społeczność pomiędzy nami, naszym Panem i wszystkimi mającymi Jego ducha opiera się na naszym postępowaniu śladami Jezusa w miarę posiadanej zdolności, to jednak nie oznacza ona zupełnego uwolnienia od niedoskonałości. Prawda, że pod zarządzeniem przymierza ofiary nic nie jest nam pobytane za grzech oprócz tego, co uczynimy dobrowolnie; jednakże z powodu wielorakich pokus i cielesnych słabości, które są wynikiem odziedziczonych skłonności do grzechu, niemożliwym jest dla nas uniknąć różnych uchybień i omyłek. Mogą one słusznie być nazwane grzechami, tak jak określa je zacytowany na wstępie werwet — albowiem „*grzech jest przestępstwem zakonu*”, bez względu na to, jak nierozumnym by on nie był. Boskie zarządzenie względem przymierza ofiary jest korzystne dla ludu Pańskiego, gdyż te mimowolne wady i omyłki nie są nam policzone jako grzechy, lecz mogą być zmyte przez zasługę krwi naszego wielkiego Arcykapłana, o ile udamy się do Niego. W taki więc sposób krew naszego Pana Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu, gdy rozumiejąc słabości naszego ciała, prosimy o przebaczenie.

#### SIDŁO PRZECIWNKA

W dalszej części swego listu Apostoł używa słowa „grzech” w innym znaczeniu aniżeli jest to podane powyżej; mówi on: „*Wszelki tedy, kto w Nim mieszka nie grzeszy; ale ktokolwiek grzeszy, nie widział Go ani Go poznał.* (...) Kto

Ta zdolność zaś powinna wzrastać w nas z roku na rok. Chociaż bowiem nie możemy spodziewać się doskonałości prędzej, aż dostąpimy „przemiany” i otrzymamy nowe ciała, to jednak w duchu naszego umysłu możemy zawsze starać się stać tak blisko Pana, aby mieć ustawiczną z Nim społeczność, a wyzna-

wając swe omyłki i prosząc Boga o przebaczenie możemy do końca naszej pielgrzymki pozostać czystymi od grzechu — pomimo, że wciąż musimy uznawać niedoskonałość swego ciała.

oprac. na podst. W. T. 1916:243

## Przystojność i porządek

(dokończenie art.)

Wszystko niechaj się dzieje przystojnie i porządnie (1 Kor. 14:40).

Tak więc gdy starsi przestrzegani są przed przywłaszczaniem sobie panowania nad dziedziectwem Pańskim, trzoda upominana jest, aby nie gardziła lub lekceważyła starszych. Nie znaczy to, aby członkowie zgromadzenia darzyli starszych (lub niektórych z nich) bałwochwalczym uwielbieniem, bez doświadczenia Słowem Bożym głoszonych przez nich nauk. Chcemy natomiast powiedzieć, że wszyscy powinni w pokorze i w cichości harmonijnie współdziałać, jako jedno ciało, ku budowaniu samych siebie w miłości i we wszystkich cnotach chrześcijańskich — ku coraz większemu rozwojowi ogólnej pracy Pańskiej (1 Piotr 5:1—11).

Zanim zakończymy ten tak wszechstronny temat dot. porządku w Kościele, dobrze będzie zwrócić jeszcze naszą uwagę na Boski zamysł, aby cały Jego Kościół (żywy, bez względu jak szeroko jest on rozproszony w świecie) spojony był jednym duchem w jedną całość. Tak było w czasach apostołskich i tak powinno być teraz. Przyjemnie jest zauważyć, że pomimo bardzo ograniczonych sposobów komunikacyjnych w pierwotnym Kościele, kiedykolwiek nadarzała się ku temu sposobność, zgromadzenia przesyłały sobie pozdrowienia i życzenia (Dz. Ap. 15:23, 1 Kor. 16:19, 2 Kor. 13:13, Filip. 4:21—23, Kol. 4:14—15, 1 Piotr 5:13, Tyt. 3:15, 3 Jan 14), a wszyscy podlegali tym samym apostołskim regułom mając jednego Pana, jedną wiarę i jeden chrzest. Ich szczerym dążeniem było, aby „zachować jedność ducha w związku pokoju”, aby nie było rozerwania w Ciele Chrystusowym (Efez. 4:3—13, 1 Kor. 12:25).

Zauważyć też warto piękną społeczność ducha i wiary, i przychylnie współdziałanie pomiędzy Apostołami i starszymi w pierwotnym Kościele. Wszyscy starali się gorliwie głosić te same „zdrowe nauki” Prawdy, o której byli zupełnie przekonani. Nikt nie starał się wynosić jeden nad drugiego, ani też zaćmić go jakimiś nowymi naukami lub osobistymi poglądami. Apollos nie starał się dyskredytować nauk Pawła, stąd owce Pańskie nie były wprowadzane na drogę ludzkich spekulacji i próżnych filozofii. Nie, takiego postępowania nie było w pierwotnym Kościele, pomimo, że od czasu do czasu

już wtedy pojawiali się fałszywi nauczyciele, szukający własnej chwały i starający się pociągnąć uczniów za sobą. Prawdziwie poświęceni byli jednak wiernymi jedni ku drugim, tak jak wiernymi byli Panu. Paweł szczepił, Apollos podlewał, a Bóg dawał wzrost.

Z przyjemnością możemy dodać, że w znacznym stopniu duch ten przejawia się i obecnie (tak zapewne było w czasie pisania tego artykułu przez pastora Russell'a, pod koniec minionego stulecia — przyp. tłum.), stąd ufamy, że będzie on trwał nadal — do czasu, gdy wszyscy zejdziemy się w jedno wiary, w męża doskonałego w Chrystusie, jako jedno Ciało, harmonijnie współdziałając w czynieniu Jego woli, pod kierownictwem Jego Słowa, będąc spojeni miłością i gorliwością chwalebnej pracy Pańskiej — w dziele Jego żniwa.

### ORGANIZACJA KOŚCIOŁA — NIEBESKA, A NIE ZIEMSKA

W powyższym rozważaniu zauważyliśmy piękność, prostotę i zupełność organizacji członków Kościoła, których imiona zapisane są w niebie. Jedyne jego rządcą i Naczelnik, Jezus Chrystus, jest nieomylny. Bóg ześrodkował wszelki autorytet w Jego rękach, a każdy z członków Kościoła ma być ochotnie Jemu poddany i wiernie Mu służyć nie tylko słowami i czynami, ale we wszystkich swoich rozmyślniach. Tyko On wie, którzy są Jego; przyjmuje członków, a w razie potrzeby wyklucza nie-wiernych wymazując ich imiona z Niebiańskiej Księgi.

Członkowie Kościoła, ściśle spojeni z Głową, a przez to również jedni z drugimi w proporcji do swego stopnia rozwoju w duchu Mistrza (który jest duchem miłości), mają uznawać za braci wszystkich tych, którzy odznaczają się podobnym duchem miłości i poświęcenia według wiary „raz świętym podanej” — tj. że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism, że teraz żyje na wieki i wstawia się za nami przed oblicznością Bożą. Tacy „bracia” są pouczani Słowem Bożym, że mają wspólnie się zgromadzać (a zebrania mają odbywać się przystojnie i porządnie) — upatrując, których spośród nich Boska opatrność i Jego Słowo

wysuwają jako odpowiednich do starszeństwa. Tym powinni dać oni swoje uznanie (przez jawne na nich głosowanie) i wszelkie uznane przez Biblię współdziałanie. Taka organizacja Kościoła była przyjęta za właściwą zaraz od zesłania Ducha Świętego — i od tego czasu jest ona obowiązująca we wszystkich zgromadzeniach, tak istniejących jak i nowozakładanych.

Wielka jest jednak różnica pomiędzy taką organizacją a tą, która ukształtowana została według ludzkich tradycji z samozwańczym klerem, który panuje nad laikami i dzieli się łupem zdzieranym z tychże laików. Zaiste — ci tzw. „duchowni” dzielą się zyskami, różnymi zaszczytami, honorami, tytułami itd. Wolnymi od takiego postępowania są jedynie prawdziwi słudzy Pańskiej trzody, którzy służą Mu i Jego owczarni w pokorze i w poświęceniu.

Związka miłości łącząca członków niebiańskiego Kościoła zastąpiona została w kościele ziemskim związkami sekciarskiej pychy i zarozumiałości, a także strachem, że każdy, kto umiera bez tzw. sakramentów, pójdzie na

wieczne męki. Zamiast prostego, lecz skutecznego wyznania wiary, ziemskie kościoły ustanowiły wystawne, sekciarskie wyznania i próby. Zaprawdę, siła tych kościołów kryje się w ciemności i nieświadomości „laików” — w ich nieznajomości Słowa Bożego i przysługującej im wolności. Z chwilą, gdy związali się oni z sekciarskimi nazwami, zobowiązaniami i wyznaniem wiary, stracili swe osobiste wierzenia i pojęcie wolności, natomiast wiara, rozsądek i wolność zostały zaprzędane rządzącym radom duchowym, synodom itp. W niebiańskiej organizacji każdy może wskazywać na Słowo Boże, lecz nikt nie może robić coś więcej, bo czyniąc tak gwałciłby Boskie reguły i narażałby się na niełaszkę nieomylnego Pana i Głowy Kościoła.

Osobista wolność każdego członka niebiańskiego Kościoła wobec innych członków oraz zupełne poddaństwo samemu tylko Panu, są charakterystykami Pańskiej organizacji. Sprawa ta ma się wręcz przeciwnie w przypadku organizacji ustanowionych przez człowieka.

oprac. na podst. W. T. 1889—1895

## Moja droga do Prawdy — próba szukania Słowa Bożego

(O tym, jak zapoczątkowano ruch Stowarzyszenia Badaczy Pisma Sw., opowiada w streszczeniu uczestnik konwencji Stowarzyszenia w roku 1916, br. Wacław Wnorowski)

Brat Wacław Wnorowski zapoznał się z ruchem Badaczy Pisma Sw. w roku 1915, mając 20 lat. W rok później podczas konwencji urządzonej w Toledo Ohio przyjął symbol chrztu przez zanurzenie w wodzie, w obecności świadków: br. C. T. Russell'a, publicznych mówców tej konwencji — br. Oleszyńskiego, br. Kołomyjskiego, br. Kasprzykowskiego oraz wszystkich uczestników konwencji, w liczbie ok. 350 osób. W celu szerzenia Ewangelii Chrystusowej br. W. W. na krótki okres powrócił do Detroit. Jako młody kolporter zdecydował się udać (w lipcu) do miasta Grand Rapids, do trzech dużych parafii polskiego pochodzenia, aby tam rozprowadzać polską literaturę biblijną. Doznał jednak zawodu, do czego w znacznym stopniu przyczynił się krótki okres w Prawdzie i młody wiek. Angielski zbor zaopiekował się młodym kolporterem, przybyli także polscy bracia z dłuższym doświadczeniem w Prawdzie. Każdego dnia wieczorem urządzano nabożeństwa w polskich mieszkaniach, w których przemawiał br. J. Krett. Obok niego w pracy przy rozprowadzaniu literatury zaangażowani byli br. Szewczyk i dwóch innych braci.

Organizowano też wykłady publiczne. Do

wielkich rzesz zainteresowanych słuchaczy przemawiał br. W. Kołomyjski. W roku 1917 urządzono w Grand Rapids konwencję, na której licznie zgromadzili się bracia i sympatycy Prawdy. Symbol chrztu przyjęło wówczas 39 osób.

W roku 1917 Stany Zjednoczone przyłączyły się do szalonego bratobójstwa, jakim była I wojna światowa. W maju 1918 r. br. W. W. został powołany do amerykańskiego wojska. Sprzeciwił się jednak, aby wziąć broń do ręki, dlatego przeżył ogromne doświadczenie. Posłano go na północny front we Francji, do walki z armią niemiecką. Jedni naśmiewali się z niego, że jest prorokiem, a inni uważali go za kolaboranta z Niemcami. Lecz z tego wszystkiego wyrwał go Pan. Dnia 3. sierpnia 1919 r. został zwolniony ze służby.

Po zwolnieniu z wojska br. W. W. zamierzał szerzyć Ewangelie Chrystusową w stanie Michigan. Bracia z polskiej filii w Detroit zaproponowali mu pracę w biurze, którą przyjął z radością, przy końcu sierpnia 1919 r. Biuro to wzięło czynny udział w ogłaszaniu Królestwa Bożego na ziemi i zjednywało lud dla Prawdy Bożej. W krótkim okresie czasu do pracy na Niwie Pańskiej przyłączyły się inne narodowości: litewska, ukraińska, rosyjska i czeska. Każda z nich miała swego przedstawiciela w polskiej filii Towarzystwa w Detroit. We dnie i w nocy drukowano literaturę o Królestwie Bożym. Każdy dzień rozpoczynano mo-

dlitwą o powodzenie w tej pracy, i Pan obficie nam błogosławił.

Nie podobało się to jednak Głównemu Zwodzielowi, Wzbudził on wśród Braterstwa uprzedzenia, i w konsekwencji br. H. Oleszyński w 1919 r. wycofał się z komitetu. Do tego czasu był on redaktorem Towarzystwa, tłumacząc pismo „Strażnica”. Od roku 1920 rozpoczął on wydawać pismo „Straż”, które prowadził do roku 1930. Po śmierci br. H. Oleszyńskiego pracę w wydawnictwie kontynuował br. S. Tabaczyński.

W międzyczasie w pięknie zorganizowanym biurze powstały kłopoty, w rezultacie czego Towarzystwo zlikwidowało polską filię w Detroit. Majątek filii przeniesiono do Brooklynu. Na przedstawiciela polskiej pracy w Ameryce powołano natomiast br. W. W., który był nim do roku 1927. Praca Pańska nadal rozwijała się pomyślnie. Wkrótce też rozpoczęto pracę ewangelizacyjną wśród wychodźców polskiej narodowości w Północnej Francji. Do tej nowej placówki pojechał z usługą br. J. Krett — na jesieni 1923 r. Spotkał tam ludzi miłujących prawdę Słowa Bożego. W okolicy Bruay, gdzie licznie zamieszkiwali polscy górnicy, br. Krett wynajmował kilka sal. Wieczorami urządzał on domowe nabożeństwa, a w niedzielę publiczne zebrania w wynajętych salach. Często urządzał nabożeństwa w trzech odległych miejscowościach: przed południem, po południu i wieczorem. Prawda rozszerzała się w szybkim tempie. Na wiosnę 1924 r. urządzono we Francji pierwszą polską konwencję. Wykładami służyli br. Krett i br. W. W. Symbol chrztu przez zanurzenie w wodzie przejęło wówczas 95 osób. Był to na terenie francuskim najpiękniejszy zjazd polskich Badaczy Pisma Św. Powstawały zbory polskiej narodowości, do których przyłączały się osoby francuskiego pochodzenia.

Po tej konwencji br. W. W. udał się w podróż do Polski. Po drodze w Westwalia odwiedził polskie zgromadzenie, gdzie usłużył wykładem. Następnie zatrzymał się w Berlinie. I tutaj służył wykładem w j. polskim do niemieckich braci i sióstr, licznie zgromadzonych w wielkiej sali.

Podróż do Polski prowadziła przez Poznań do Warszawy, do biura br. C. Kasprzykowskiego, przedstawiciela „Watch Tower”. Tutaj br. W. W. otrzymał propozycję odwiedzenia zborów w Polsce i usłudzenia publicznymi wykładami. W Warszawie na słupach ulicznych rozplakatowano wiadomość o mówcy z Ameryki, który miał mówić nt. „Nieunikniona katastrofa nad światem”. W ogrodzie przy ul. Ordynackiej zgromadziło się kilka tysięcy słuchaczy, a po zakończeniu kazania rozdano tysiące egzemplarzy literatury biblijnej. Ten sam wykład wygłosił br. W. W. w Łodzi. Mieszkańcy tego miasta byli najbardziej zainteresowanymi słuchaczami wykładów o Bogu i Jego Wielkim Planie Zbawienia. W każdą niedzielę urządzało nabożeństwa w największych salach łódzkich teatrów. Podobne nabożeństwa zorganizowano w Łomży, w Lublinie, we Lwowie

i w okolicznych przedmieściach. Oprócz tego urządzało konwencje, m.in. w Chrzanowie w stodole br. Bromboszcza, podczas której odbył się chrzest przez zanurzenie w wodzie. Na konwencji tej byli obecni br. Grudniowie. Rok 1924 był najbardziej obfity w usługę duchową w kraju br. W. W., który służył miłemu Braterstwu w Chrystusie nie tylko w miastach, ale i w wielu wioskach.

Po powrocie do Stanów Zjednoczonych br. W. W. zdał obszernie sprawozdanie ze swej podróży do Polski. Przekazał też wiele pozdrowień z Polski braciom i siostram w Ameryce. Dotąd większość polskiego Braterstwa w Ameryce i w Polsce miała łączność z Towarzystwem. Gdy jednak przyjęto poglądy, że „miliony z obecnie żyjących ludzi nie umrze”, i że nastanie to w 1925 r. (a to się nie stało), wielu zdrowo myślących braci zerwało łączność z Towarzystwem. Brat J. F. Rutherford, prezes Towarzystwa i zaufany pielgrzym br. C. T. Russell'a, stracił na dawnej powadze. Przez długi czas po śmierci br. Russell'a uważał jego dzieła za pokarm duchowy. W roku 1919 polecił wydrukować w siedmiu tomach wszystkie artykuły br. Russell'a, jakie swego czasu ukazały się w piśmie „Watch Tower Bible and Tract Society”. Niestety, ten sam brat w roku 1930 nakazał publicznie spalić ten przedruk. W ten sposób ceniony niegdyś współpracownik br. Russell'a stracił wszystko, co powierzył mu Pan. Dla wszystkich Badaczy Pisma Św. było to wielką niespodzianką. Wielu zerwało współpracę z Towarzystwem, jednak większość pozostała przy nim przyjmując nazwę Świadkowie Jehowy. Pod tą nazwą została stworzona wielka organizacja, licząca miliony członków. Ci sami dawniejsi badacze stali się nieprzyjaciółmi dla tych, którzy pozostali przy nauce Wiernego Sługi, br. C. Russell'a, wydawcy pisma „Watch Tower”.

Brat W. W. pracował w Bethel od roku 1922 do roku 1927. Dlaczego nie odszedł od Towarzystwa wcześniej? Było to próbą — doświadczeniem. Poznał wielu braci w Bethel, gorliwych pracowników tej organizacji, którzy przeocznali odchylenia od nauk ustalonych przez br. C. Russell'a dla dobra młodszych członków, współpracujących w tej grupie. Mieli nadzieję, że te odchylenia zostaną wkrótce sprostowane. Niestety, piękna nauka szerzona od 1874 r. została otwarcie splamiona.

Podobna próba dotknęła nie tylko br. W. W., ale też wielu braci starszych w polskiej grupie. Na próżno oczekiwali zmiany. W roku 1930 wszyscy oni otwarcie wystąpili przeciw błędnym naukom, tworząc ruch o nazwie Brzask Nowej Ery — po to, by pokonać różne fałszywe poglądy, m.in. niewiarę we wtórą obecność naszego Pana.

Od tej chwili aż do roku 1942, w którym została zwołana generalna konwencja połączeniowa w Detroit, były dwa wydawnictwa: „Straż” i „Brzask”. Na konwencji płakano z radości, że nastąpiło połączenie obu grup, które miały jednakowe poglądy doktrynalne. Czytelnicy uchwalili, by w „Straży” były za-

mieszczane artykuły z „Watch Tower” (tłumaczone na j. polski), a w „Brzasku” — aby podawać pokarm dla publiczności, dla nowozaangażowanych Prawdą Bożą. Do redagowania „Straży” czytelnicy upoważnili br. Tabaczyńskiego, a do pracy przy „Brzasku” br. W. W. Po pewnym okresie br. Tabaczyński zachorował i zmarł. Rodzinie i siostrze Tabaczyńskiej, której zlecono redagowanie „Straży”, okazano wielkie współczucie. Wkrótce jednak s. Tabaczyńska zachorowała i zmarła. Ostatnie pięć lat pismo „Straż” redagował br. W. W. — w międzyczasie bowiem pismo „Brzask Nowej Ery” po zmianie tytułu na „Blask Nowego Wieku” zaczęło wydawać we Francji. Publikację obu tych wydawnictw zakończono ostatecznie w roku 1983.

## Z niwy młodzieżowej

Miechów, dn. 1985. 07. 29 — 08. 11

Już po raz drugi w tym miejscu młodzież w wieku szkolnym przeżywała swoje spotkanie z Bogiem i uczyła się, jak należy dobrze postępować w życiu. Zjechaliśmy do Miechowa z różnych stron Polski, a każdy z nas przybył tu z gorącym pragnieniem, aby razem przeżyć 14 dni w społeczności z Bogiem i z sobą nawzajem. Pragnęliśmy, aby „wypoczynek z Biblią w ręku” był przystanią duchową. Chcieliśmy włączyć się w Słowo Boże, poznać bliżej wolę naszego niebieskiego Ojca i chwalić Go w pieśniach, a także wypocząć po trudach roku szkolnego. Nasze oczekiwania spełniły się.

Naczelnym hasłem kursu były słowa św. Pawła apostoła: „cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą” (1 Kor. 10:31). Każdy dzień miał ponadto swoje hasło, które w przybliżeniu charakteryzowało nasze rozważania i zajęcia, jakie w tym dniu miały miejsce.

Program kursu był urozmaicony. Dzieliliśmy się myślami w czasie społeczności porannych i wieczornych oraz w czasie studium, wspólnie też biedziliśmy się nad wrzuconymi do skrzynki pytań problemami naszych koleżanek i kolegów. Słuchaliśmy wykładów, śpiewaliśmy pieśni — te stare, jak i nowe, których nauczyliśmy się w trakcie kursu — oglądaliśmy filmy, pracowaliśmy przy porządkowaniu terenu oraz wykładunku (niektórzy z nas także przy załadunku)

**Podsumowanie.** Brat Waław Wnorowski jako badacz Słowa Bożego uczęszczał na wspólne nabożeństwa, szerzył Słowo Prawdy. Odwiedzał zbory w Kanadzie, we Francji i w Polsce — dokąd przyjeżdżał z posłannictwem Ewangelii Chrystusowej. Pracował w wydawnictwie „Straż” i „Brzask Nowej Ery”. Wygłaszał mowy pogrzebowe i służył Słowem Bożym przy zawieraniu związków małżeńskich. Usługi te czynione były w języku polskim i angielskim. Wszystko to było czynione przy pomocy Pana. Ale nie przypisuje on sobie tego w swojej doskonałości, raczej prosi niebiańskiego Ojca i Jego Syna o przebaczenie za wszystkie niedoskonałości w swym poświęceniu

(Psalm 7:1—18).

materiałów przeznaczonych na budowę Domu Spokojnej Starości, zwiedzaliśmy Knałów i Wieliczkę, kąpaliśmy się w miejskim basenie ... Mimo deszczowej pogody nie brakowało nam dobrego samopoczucia i humoru, podsycanego przez tradycyjnie już konkurujące ze sobą „Gazetkę Kursową” oraz „Kursowy Radiowęzeł”. Gdy dodamy do tego wspaniałe wyzwanie, o które dbały ciocie z obu sąsiadujących ze sobą domów — to będziemy mieli ogólny obraz tego, co działo się na kursie. Trudno opisać to, co dał nam Pan i tylko my, uczestnicy kursu, wiemy, jak wiele się nauczyliśmy i jak wiele przeżyliśmy. Któż bowiem z nas zapomni na przykład Wieliczkę i śpiew nasz w jej podziemiach o Bożej miłości? Kto nie wspomni zadumy przy zwiedzaniu grobów królewskich na Wawelu? Jak opisać nasze ulubione pieśni?

Naszymi stałymi wykładowcami byli: br. D. Kołacz, który też czuwał nad całością kursu, br. D. Krawczyk, A. Kozak i St. Sławiński. To oni właśnie przekazywali i tłumaczyli nam prawdy zawarte w Słowie Bożym, a także pomagali nam rozwiązać nasze problemy i kłopoty. Wykłady, jakimi bracia służyli, zawierały wiele cennych rad i wskazówek. Należałoby tylko zastosować się do nich. Chwaląc Pana Boga w pieśniach, dziękując Mu za otrzymane dary, słuchając Jego cennych rad, przeżyliśmy wspaniałe dwa tygodnie, za które należą się serdeczne dzięki naszemu Stwórcy oraz braterstwu Kołaczom, którzy gościnnie udostępnili nam swój dom, a także tym wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego kursu.

*Im mniej godni swoich wysokich urzędów są ci, którzy je piastują, tym pewniej się czują i tym mocniej nadymają się głupotą i bezczelnością.*

— Demokryt

*Zło ukrywane utrzymuje się i rośnie.*

— Wergiliusz

*Pewien Lakończyk na widok człowieka zbierającego datki dla bogów powiedział: „Nic mnie nie obchodzą bogowie, którzy są biedniejsi ode mnie”*

— Plutarch

*Skromnie przyjmować — spokojnie tracić.*

— Marek Aureliusz

### „BŁOGOSŁAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ”

- Dnia 8 października 1985 r. zasnęła w Panu w wieku 28 lat siostra Lidia CHROBAK, z domu Gierkówna, członek Zboru w Bielsku-Białej.
- W dniu 29. grudnia 1985 r. zasnął w Panu brat Michał CHOLEWA, członek Zboru w Świątnikach Górnych, przeżywszy 85 lat (w tym 53 lat w Prawdzie).
- Dnia 10. stycznia 1986 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra Julia KUBACZKA, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 81 lat.
- Dnia 4. lutego 1986 r. zasnęła w Panu siostra Maria FUDALEJ, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 85 lat (w tym 60 lat w Prawdzie). Siostra M. Fudalej była jedynym żyjącym dotychczas członkiem byłego Zboru w Wawrzeńczycach, założonego w 1924 r. (patrz „Na Straży” Nr 5/85, *Moja droga do Prawdy*).
- W dniu 13. lutego 1986 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra Wiktoria KASPEREK, członek Zboru w Andrychowie-Roczyny, przeżywszy 90 lat.

### WEDŁUG NASZEGO WYROZUMIENIA PISMO ŚWIĘTE UCZY:

że Kościół jest „świątynią Boga żywego” — „Jego dziełem”, i że budowa tego Kościoła postępuje przez cały wiek Ewangelii, tj. od czasu gdy Jezus stał się Zbawicielem świata i „kamieniem węgielnym” tej Świątyni. W swej chwale — po skompletowaniu — będzie on zgodnie z obietnicą błogosławieństwem wszystkich ludzi, którzy wówczas znajdą przystęp do Boga (1 Moj. 28:14, 1 Kor. 3:16, Gal. 3:29, Efez. 2:20—22);

że w międzyczasie trwa proces kształtowania, obciosywania i polerowania ofiarowanych wierzących w Jezusową „ofiara” za grzech”. Gdy ostatni z tych „żywych kamieni”, „wybranych i kosztownych” zostanie „przemieniony” w pierwszym zm rtwychwstaniu, wówczas Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i wraz z Jezusem przez okres tysiąca lat będzie „siedzieć i panować na stolicy swojej, i będzie kapłanem na stolicy swojej” (Zach. 6:13, 1 Kor. 15:51—52, Hebr. 10:12, 1 Piotr 2:4—9, Obj. 20:4—6);

że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i świata jest to, że „Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”, będąc „okupem za wszystkich”, który też będzie „we właściwym czasie” „światłością prawdziwą, która oświeci ka dego na ten świat przychodzącego” (Jan 1:9, Tym. 2:5—6, Hebr. 2:9);

że nadzieją Kościoła jest obietnica, iż ujrzy Pana swego „tak jak On jest”, będąc „uczestnikiem Boskiej natury”, współdziedzicem Jego chwały (Jan 17:24, 1 Jan 3:2, 2 Piotr 1:4, Rzym. 8:17); że zadaniem Kościoła w obecnym czasie (wieku) jest doskonalenie się ku przyszłej służbie Królów i Kapłanów nadchodzącego Królestwa Chrystusowego; aby rozwijać w sobie Ducha, będąc świadkami Bożymi wobec świata (Mat. 24:14, Efez. 4:12, Obj. 1:6, 20:6);

że nadzieja dla świata spoczywa w restytucji (czyli naprawieniu) tego wszystkiego, co zostało utracone w Adamie, którą w Królestwie Chrystusowym otrzymają z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła wszyscy posłuszni, chętnie słuchający „Jego głosu”. Wszyscy zaś rozmyślnie grzeszący, źli i niepoprawni zostaną wytraceni (Izaj. 35, Dz. Ap. 3:19—23).

### PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO WYDAWANE STARANIEM ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres: Redakcja „Na Straży” ul. Filipa 13/18a 31-150 Kraków.

Konto PKO I Oddz. Kraków Nr 35510-28512-136

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—



### ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

MAJ — CZERWIEC

1986

Nr 3

ZŁOTY TEKST NUMERU: „Przeto upamiętajcie się i nawróćcie, aby były zgładzone grzechy wasze, aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczony dla was Chrystus Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy” (Dz. Ap. 3:19—21)

SPIS TREŚCI: Czas ochłody ◇ A gdy nadszedł dzień pięćdziesiąty ◇ Jak powstała pierwsza polska konkordancja biblijna ◇ Sprawozdanie z podróży do Francji

## Czasy ochłody

### OD WYDAWNICTWA

*Umiłowani w naszym Zbawicielu Bracia i Siostry!*

Artykuł, jaki zamieściliśmy w bieżącym numerze pisma „Na Straży” z pewnością dla wielu z Was będzie dyskusyjny. Uważamy jednak, że dążąc do zgłębienia bogactwa mądrości Planu Bożego względem człowieka nie sposób pominąć w rozważaniach tak ważnego zagadnienia, jakim jest nauka o „czasie odnowienia wszechrzeczy”, czyli restytucji świata. Dodatkowo w naszym zamierzeniu utwierdzają nas liczne pytania, jakie w tym względzie napływają na adres Redakcji (szczególnie po wydrukowaniu cyklu artykułów nt. wtórej obecności naszego Pana, które sukcesywnie zamieszczaliśmy na łamach naszego pisma pod wspólnym tytułem „Tuż u drzwi”). Sądźmy więc, że niniejszy artykuł będzie dla wielu odpowiedzią na nurtujące ich problemy. Dla tych zaś, którzy być może nie zgodzą się z myślami autora — będzie on wstępem do dyskusji i ponownej, gruntownej analizy tematu.

Autor artykułu starał się w sposób bezstronny i obiektywny przedstawić omawiany przez siebie temat, bazując w swych rozważaniach na wykładni Pisma św. wyprowadzonej przez br. Ch. Russell'a. Nie obce mu są jednak i poglądy od niej odbiegające; dla porównania i zarazem głębszej analizy omawianego problemu często je przytacza, polemizując z nimi — a zarazem odnosząc się do nich z pełnym szacunkiem, w duchu „Chrystusowego zakonu wolności”. W swych rozważaniach posługuje się rozpowszechnionym wśród badaczy Biblii słowem „restytucja” (od łac. 'restitution', termin spotykany m. in. w przekładzie Wulgaty czy ang. wersji króla Jakuba). Nie ma to większego znaczenia dla merytoryki omawianego zagadnienia, a dla Czytelników jest to słownictwo z pewnością bardziej przystępne niż oryginalny grecki źródłosłów.

Artykuł uzupełniliśmy wyciągiem z komentarza redakcyjnego czasopisma „Straż”, jaki ukazał się w tym piśmie w związku z prezentacją cyklu artykułów dotyczących czasów restytucji.